

Anna Przeclawska

Świat wartości młodzieży współczesnej a problemy wychowania

Moje refleksje oparte są na wynikach badania przeprowadzonego w 2003 roku obejmującego reprezentacyjną (losową) próbę młodzieży polskiej w wieku 17–29 lat. Próba ta liczyła 1011 osób, badanie przeprowadzono wywiadem indywidualnym. Stanowiło ono powtórzenie badań sprzed 10 lat, przeprowadzonych w roku 1993 na podobnie dobranej próbie i za pomocą takiej samej techniki. Wyniki tych badań zostały opublikowane¹. Najmłodsze roczniki objęte badaniem w roku 2003, młodzież 17–18-letnia, rozpoczęły swoją edukację na początku okresu transformacji i jej lata szkolne przypadły na czas dokonujących się w naszym kraju zmian. Najstarsi, 27–29-latkowie, patrzyli na te zmiany już z perspektywy dorosłości.

Przy rozwiązywaniu problemów wychowawczych i opracowywaniu programów wychowania jako punkt wyjścia należy potraktować próbę odpowiedzi na pytanie, jaka jest młodzież, którą owe programy mają obejmować, jaki jest jej sposób myślenia, do czego dąży, czego oczekuje? Jeśli nie będziemy takiej odpowiedzi poszukiwać, nasze zamierzenia są z góry skazane na niepowodzenie.

Jaka więc jest polska młodzież dziś?

Nasuwa się spostrzeżenie, iż zmiany, które zaszły na przestrzeni dziesięciu lat w poglądach i opinii młodzieży, są mniejsze, niż się spodziewano. Upraszczaając, można by zaryzykować stwierdzenie, że przeobrażenia postaw i poglądów młodzieży są mniej rewolucyjne, niż rewolucja, która się dokonała w rzeczywistości. Oczywiście – wiadomo, że przemiany dotyczące postaw i poglądów zachodzą wolno i niełatwo jest je zaobserwować w wymiernych kategoriach. Jednak przystępując do badania, przypuszczaliśmy, że będą one bardziej widoczne. Odnosi się wrażenie, że okres dziesięciu lat transformacji, w czasie którego dokonywał się proces dojrzewania tych młodych ludzi, nie miał decydującego wpływu na ich społeczny rozwój.

Poglądy społeczno-polityczne badanej młodzieży uległy bardzo niewielkim zmianom – nadal jest ona zwolenniczką państwa opiekuńczego i bardzo ostrożnie przyjmuje rozwiązania ekonomiczne właściwe dla gospodarki rynkowej. Już częściej akceptuje propozycje polityczne wynikające z zasad ustroju demokratycznego, ale na takie propozycje była także otwarta młodzież badana w roku 1993, a nawet jeszcze wcześniej². W dalszym ciągu widoczny jest rozdźwięk między akceptacją politycznych aspektów zmiany ustrojowej a opinią o sytuacji i przeobrażeniach społeczno-ekonomicznych. Ta akceptacja zresztą jest często tylko deklaratywna. Wprawdzie badana młodzież w 2003 roku nieco częściej niż przed dziesięciami laty stwierdza, iż interesuje się polityką, nie przekłada się to jednak na chęć politycznego działania. Zaledwie 2% badanych podaje, iż należy do jakiejś organizacji politycznej, a niespełna 10% tych, którzy odczuwają potrzebę społecznej aktywności, chciałoby nią objąć sprawy całego kraju. W 1993 roku takich osób było dwa razy więcej.

¹ A. Przeclawska, L. Rowicki, *Młodzi Polacy u progu nadchodzącego wieku*, Warszawa 1996.

² Wskazywały na to wyniki badań przeprowadzonych w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, por. *W przededniu wielkiej zmiany*, pod red. H. Banaszaka i L. Rowickiego, Warszawa 1991.

Zaledwie jedna dziesiąta badanej młodzieży stwierdza, iż odczuwa potrzebę społecznego działania, a więcej niż 40% deklaruje, iż takiej chęci nie odczuwa, mimo iż stwierdza, że człowiek powinien się angażować w szersze sprawy, aby ulepszać życie społeczne.

W 2003 roku dało się zauważyć dużo większe niż w roku 1993 zróżnicowanie środowiskowe badanej młodzieży. Myślę, że w 2003 roku jest jeszcze trudniej niż dziesięć lat wcześniej mówić, iż uformowało się jakieś pokolenie, pokolenie transformacji czy pokolenie nowej Rzeczypospolitej, które z tej racji, że dorastało w podobnych warunkach, odznaczałoby się podobnym stosunkiem do świata, stylem życia i poczuciem wspólnej tożsamości. Dziś różnic jest chyba więcej niż przedtem. Widać, że warunki dorastania badanej młodzieży były różne – mimo że działo się to w tym samym kraju, w procesie tej samej transformacji. Szczególnie wyraźnie zaznaczają się różnice związane ze stopniem urbanizacji środowiska – dotyczą one dążeń i celów życiowych, ale także spraw, które aktualnie badani uważają za najważniejsze w swoim życiu.

Badanie było prowadzone przed rokiem 2005, kiedy to sposób przeżywania śmierci papieża Jana Pawła II wywołał dyskusje na temat „pokolenia JP II”. Nie zamierzam się w tej chwili do tej dyskusji włączać. Nie ulega wątpliwości, że śmierć Jana Pawła II dla wielu młodych ludzi była wielkim przeżyciem – czy jednak stanie się ona trwałym przeżyciem pokoleniowym, to pytanie otwarte, na które niełatwo odpowiedzieć³. Nie wydaje się, aby takim pokoleniotwórczym wydarzeniem dla badanej młodzieży był cały pontyfikat Jana Pawła II, o czym świadczy stosunek do religii.

Okolo 95% badanej młodzieży deklaruje się jako osoby wierzące. W stosunku do badania z 1993 roku nieco mniej jest osób, które określają siebie jako gorąco wierzące i praktykujące regularnie. Jednak deklarując swoją przynależność do religii katolickiej, młodzież wcale nie utożsamia tego z pełnym respektowaniem zasad etyki katolickiej. Jej poglądy dotyczące niektórych problemów moralnych odbiegają znacznie od nauki Kościoła. Zarówno młodzież badana w roku 1993, jak i ta badana w 2003 roku, w sposób wybiórczy podchodzi do norm moralnych wyznaczonych przez Kościół, kieruje się często własnym zdaniem. Pod tym względem niewiele się zmieniło. Ponad 60% młodzieży badanej w 2003 roku dopuszcza możliwość rozwodu w przypadku rozpadu małżeństwa – jest to wskaźnik procentowy podobny jak w 1993 roku; zwiększyła się o ok. 10% aprobata dla eutanazji – obecnie dopuszcza jej możliwość ponad 60% badanych, tyleż badanych aprobuje życie seksualne przed ślubem. Nieco mniej osób dopuszcza możliwość aborcji – w roku 1993 wskaźnik procentowy tych, którzy się na nią godzili wynosił prawie osiemdziesiąt, dziś jest to sześćdziesiąt parę procent. Z kolei akceptację sztucznego zapłodnienia jako rozwiązania dla małżeństw bezpłodnych deklaruje 84% badanych. Poglądy takie przejawia młodzież, która przecież w przeważającej większości przeszła przez obowiązkowe lekcje religii w szkole.

W opinii młodzieży w roku 2003 pojęcie patriotyzmu nie jest przestarzałe – wskaźnik procentowy dla takiej deklaracji kształtuje się na podobnym poziomie jak dziesięć lat wcześniej, jednak obecnie zdecydowanie mniej osób uważa, że należy narażać życie w obronie Ojczyzny. W ogóle warto zauważyć, że młodzież badana w roku 2003 wydaje się bardziej konformistyczna – rzadziej niż jej rówieśnicy sprzed dziesięciu lat skłonna byłaby narażać się w obronie innych lub w obronie własnego zdania.

Nastąpiła też pewna pragmatyzacja celów i dążeń życiowych młodzieży. Takie cele, jak realizacja ważnych ideałów moralnych, realizacja dążeń ideowych i społecznych,

³ Por. np. K. Kosela, *Czy młodzież istnieje*, „Więź” 2005, nr 12.

uzyskanie ludzkiego szacunku, poczucie, że własna działalność jest pożyteczna dla innych zajmują w hierarchii wyborów niższe pozycje niż to miało miejsce w roku 1993.

Treść pojęcia patriotyzmu jest nadal bardzo tradycyjna. Młodzież uważa, że obowiązki wobec Ojczyzny to zachowanie tradycji i pielęgnowanie obyczajów, znajomość historii ojczystej, obrona kraju w razie zagrożenia wojennego. Tylko niewielki odsetek badanych (maksimum kilkanaście procent) do obowiązków patriotycznych zalicza płacenie podatków, udział w wyborach, przestrzeganie prawa, uczestnictwo w organizacjach społecznych, a więc działania, które mają na celu podniesienie poziomu życia społecznego. Rozluźnił się chyba nieco syndrom modelu Polak–katolik. Jest to widoczne przede wszystkim w stosunku młodzieży do symboli, a zwłaszcza w uwarunkowaniach jakie stąd wynikają dla dokonywanych przez młodzież wyborów – rzadziej występuje korelacja z symbolami religijnymi i patriotycznymi. Postawy młodzieży są chyba także mniej nacjonalistyczne – w odpowiedzi na pytanie o poczucie tożsamości rządziej (o ok. 10%) pojawia się opinia, że „tylko polska tradycja i kultura powinny decydować o kształcie życia społecznego i gospodarczego w Polsce”.

Mimo zarejestrowanej opinii, że patriotyzm jest nadal pojęciem aktualnym, w hierarchii spraw, które badani w swoim obecnym życiu uważają za najważniejsze, pomyślność Ojczyzny zajmuje ostatnie miejsce. Nieco wyżej, ale także bardzo nisko, znajduje się wiara religijna. Na pierwszym miejscu plasuje się szczęście rodzinne, zdrowie, zdobycie wykształcenia.

Wydaje się, że ciągle mamy do czynienia z ogromną niespójnością w życiu młodzieży, swojego rodzaju podwójnym nurtem: oficjalnie deklarowanym światem wartości i codziennym życiem, którego te wartości zdają się nie dotyczyć. Rozróżnienie na te dwie kategorie nie jest oczywiście czymś nowym – wystarczy sięgnąć do klasyki socjologii, choćby do Stanisława Ossowskiego. Ale można chyba sądzić, że przepaść między tymi dwoma nurtami we współczesnym życiu jest coraz większa i młodzież temu procesowi ciągle podlega.

Jakimś wskaźnikiem stosunku młodzieży do polskiej rzeczywistości jest fakt, że ponad 1/3 badanych w roku 2003 stwierdza, że gdyby to od nich zależało, wyjechałoby z Polski na stałe. To blisko 15% więcej niż przed dziesięć laty. Im młodszy, tym taka deklaracja jest częstsza.

Niezależnie od tego, że takie deklaracje można traktować jako wyraz „otwartości na świat”, zniesienia „granic politycznych”, świadczą one o kryzysie poczucia tożsamości państwowej. Ojczyzna to przeszłość i tradycja, natomiast dziś nie stwarza ona warunków, w których chciałoby się żyć, nie stwarza perspektyw. Można przypuszczać, że młodzi przeżyli rozczarowanie. Procesy i sytuacje zachodzące w życiu społecznym utrwaliły przekonanie, że mechanizmy nimi rządzące nie są zgodne z deklaracjami ideowymi leżącymi u podstaw transformacji. Może odczuwają także, iż warunki, w których żyją, nie spełniają ich aspiracji do normalnego życia, w którym nie przeszłość historyczna, ale szansa na osiągnięcie satysfakcji, sukcesu, spokoju, stabilizacji odgrywałyby decydującą rolę.

Młodzież nie jest podatna na oddziaływanie instytucjonalnych autorytetów, nie uznaje autorytetów formalnych, nie ulega hasłom, nawet jeśli dotyczą one spraw słusznych, ale mają wymowę sloganową. Jest spragniona kontaktów osobowych, wyczulona na autentyczność, neguje wszelkiego rodzaju pozór i fałsz.

Rodzina i rodzice są ciągle środowiskiem, które kształtuje pogląd na świat. Badani – niemal w połowie – uważają się za podobnych do swoich rodziców. Udział szkoły,

księży w kształtowaniu światopoglądu jest w opinii badanych o wiele mniejszy. Jeśli znajdują w swoim życiu jakieś autorytety, to są nimi konkretni ludzie z najbliższego otoczenia – najczęściej rodzice. Jan Paweł II dlatego porwał za sobą tak wielu ludzi, także młodzież, że umiał być człowiekiem i kontaktował się z ludźmi, szanując ich indywidualność.

Trzeba jednak pamiętać, że ponad 80% badanych w roku 2003 stwierdza, iż na ich światopogląd decydujący wpływ miały własne przemyślenia. Niezależnie od tego, czy ta opinia jest odbiciem obiektywnej rzeczywistości, czy subiektywnych przekonań, świadczy o poczuciu prawa do własnego zdania i własnego wyboru.

Trudno jest oczywiście ocenić, w jakim stopniu reforma systemu oświaty zwiększyła lub może zwiększyć rolę szkoły w kształtowaniu stosunku młodzieży do życia. Zbyt krótki czas minął od rozpoczęcia reformy. W tej chwili w świadomości młodzieży oparciem jest rodzina. Więzy społeczne z innymi grupami i środowiskami w ciągu dziesięciu lat rozluźniły się. Dotyczy to także rówieśników. Przestrzeń społeczna, w której żyje młodzież, nie została zapełniona takimi związkami, które mogłyby stanowić punkt odniesienia dla kształtującego się poczucia tożsamości.

Wychowanie patriotyczne i obywatelskie młodzieży musi się opierać na założeniu, że Ojczyzna stwarza warunki do normalnego, szczęśliwego, spokojnego życia, że jest dla młodych przyjazna, oczekując od nich wzajemności. Wzajemności wyrażanej nie tylko słowem, ale także działaniem, które utrwali przekonanie, że kształt Ojczyzny zależy także od nas samych.

Żadne hasła i powoływane nowe instytucje nie rozwiążą kryzysu wychowania, jeśli rzeczywistość będzie zaprzeczać deklaracjom. Człowieka wychowuje przede wszystkim życie, a dopiero w drugiej kolejności instytucje edukacyjne. To bardzo dobrze, że nasza młodzież chce żyć normalnie. Tak się dzieje w cywilizowanych krajach świata. Postarajmy się, aby mogła żyć normalnie w Polsce i żeby umiała nadać temu życiu wartość.